

Sygn. akt IV KK 241/15

POSTANOWIENIE

Dnia 4 września 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puzkarski

w sprawie z wniosku **A. P.**
o odszkodowanie za niesłuszne skazanie
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
w dniu 4 września 2015 r.,
kasacji, wniesionej przez pełnomocnika wnioskodawcy
od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 5 marca 2015 r.,
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego
z dnia 25 listopada 2014 r.

postanowił:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zasądzić od A. P. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

A. P. wniósł o zasądzenie na jego rzecz odszkodowania w kwocie 200 000 zł i zadośćuczynienia w kwocie 100 000 zł za niesłuszne skazanie wyrokiem Sądu Powiatowego w S. z dnia 21 marca 1967 r. w sprawie o sygn. akt III Kp .../67.

Sąd Okręgowy w Ka. wyrokiem z dnia 15 maja 2013 r., zasądził na rzecz wnioskodawcy kwotę 5000 zł tytułem zadośćuczynienia, a w pozostałej części jego roszczenie oddalił. Po rozpoznaniu apelacji pełnomocnika wnioskodawcy Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 10 października 2013 r., zmienił wyrok Sądu I instancji w zakresie zadośćuczynienia w ten sposób, że zasądzoną z tego tytułu kwotę

podwyższył do 40 000 zł, natomiast uchylił wyrok w części dotyczącej odszkodowania i w tym zakresie przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 25 listopada 2014 r., zasądził na rzecz A. P. tytułem odszkodowania kwotę 3658,33 zł, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się wyroku, w związku z odbyciem kary pozbawienia wolności orzeczonej w/w wyrokiem Sądu Powiatowego w S. za czyn z art. 22 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz. U. Nr 30, poz.192 z późn. zm.), od którego to czynu A. P. został uniewinniony wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2011 r., IV KK 239/11. W pozostałym zakresie Sąd żądanie wnioskodawcy oddalił.

Wyrok ten, w części oddalającej roszczenie wnioskodawcy, zaskarżył jego pełnomocnik, zarzucając:

1. na podstawie art. 439 § 1 pkt. 5 k.p.k. rażąco naruszenie przepisów postępowania, a to art. 146 § 1 k.p.k. w zw. z art. 40 § 1 pkt. 7 k.p.k., poprzez wykonywanie funkcji protokolanta przez A. G., która podlegała wyłączeniu od udziału w sprawie z mocy prawa, bowiem funkcję protokolanta pełniła zarówno w postępowaniu, w którym wydany wyrok został częściowo uchylony i sprawę przekazano do ponownego rozpoznania, jak i w obecnym postępowaniu prowadzonym w następstwie orzeczenia Sądu Apelacyjnego;

2. na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, a to art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. i w zw. z art. 366 § 1 k.p.k., poprzez oddalenie wniosków dowodowych w przedmiocie ustalenia wysokości emerytury mundurowej jaka przysługiwałaby żonie wnioskodawcy, gdyby wnioskodawca nie został niesłusznie skazany, a w konsekwencji brak dokonania ustaleń faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, co wpłynęło na treść wyroku w zakresie wysokości przyznanego odszkodowania.

Deklarując, że czyni to z ostrożności procesowej, pełnomocnik wnioskodawcy nadto zarzucił:

3. na podstawie art. 438 pkt. 1 k.p.k. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 361 § 2 k.c., poprzez jego błędną wykładnię, mianowicie

uznanie, że (lit. a) wysokość szkody poniesionej przez wnioskodawcę w związku z odbyciem kary pozbawienia wolności wynosi 3658,33 zł, która to kwota nie odpowiada wysokości szkody, jaką poniósł wnioskodawca oraz (lit. b) zasądzenie odszkodowania za utracone korzyści z tytułu niesłusznego skazania tylko za okres do zatarcia skazania, podczas gdy właściwa interpretacja tego przepisu świadczy, że odszkodowanie za niesłuszne skazanie przysługuje za każdą szkodę w granicach związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem a szkodą, albowiem w realiach państwa totalitarnego samo zatarcie skazania nie powodowało usunięcia negatywnych jego skutków.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 5 marca 2015 roku, zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego utrzymał w mocy, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

Od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego, zaskarżając go w całości, kasację wywiódł pełnomocnik wnioskodawcy, który zarzucił:

1. rażące naruszenie przepisów postępowania, stanowiące bezwzględną przyczynę odwoławczą, a to art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 146 § 1 k.p.k. i art. 40 § 1 pkt 7 k.p.k., poprzez jego niezastosowanie i utrzymanie wyroku Sądu I instancji w mocy ze wskazaniem, że uczestnictwo protokolanta przy wydawaniu orzeczenia, które uprzednio zostało uchylone, nie stanowi udziału w wydaniu orzeczenia kwalifikującego się jako bezwzględna przyczyna odwoławcza z art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k., bowiem chodzi tu wyłącznie o „bezpośrednie uczestniczenie w procesie podejmowania decyzji o treści orzeczenia”, podczas gdy przepis art. 40 § pkt 7 k.p.k. nie wprowadza stosownego ograniczenia, a art. 146 § 1 k.p.k. wprost stanowi, że protokolant ulega wyłączeniu z tych samych powodów co sędzia, a to - także na podstawie art. 40 § 1 pkt 7 k.p.k., co obligowało Sąd drugiej instancji do uchylecia zaskarżonego orzeczenia.

Deklarując, również tym razem, że czyni to z ostrożności procesowej, pełnomocnik wnioskodawcy nadto zarzucił:

2. rażące naruszenie prawa procesowego, mogące mieć wpływ na treść zapadłego wyroku, a to art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 2 k.p.k., poprzez nieustosunkowanie się do zarzutu podniesionego w pkt 3 lit. a apelacji, doprecyzowanego następnie w pkt V jej uzasadnienia, w zakresie w jakim zakwestionowano sposób obliczenia przez Sąd I instancji wysokości należnego

odszkodowania poprzez wskazanie, iż Sąd ten arbitralnie ustalił wysokość ponoszonych przez wnioskodawcę kosztów utrzymania, podczas gdy w myśl wskazanych przepisów sąd odwoławczy obowiązany jest rozważyć wszystkie wnioski i zarzuty wskazane w środku odwoławczym, niezależnie od tego, w jakim miejscu środka odwoławczego (petitum, czy uzasadnieniu) zostały wyrażone, i dać temu wyraz w uzasadnieniu orzeczenia, tak aby można było prześledzić tok rozumowania sądu przy wydawaniu ostatecznego rozstrzygnięcia.

Podnosząc te zarzuty, obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi odwoławczemu.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Apelacyjnej wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Pogląd prokuratora o oczywistej bezzasadności kasacji zasługuje na aprobatę, chociaż w przypadku pierwszego zarzutu podniesionego przez skarżącego nadmierną wagę przywiązuje on do tego, że sygnalizowane jest uchybienie nie Sądu odwoławczego, a uchybienie jakiego miał się dopuścić Sąd I instancji. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że w kasacji skarżący może podnieść zarzut uchybienia wymienionego w art. 439 § 1 k.p.k., zaistniałego w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, o ile pozostało bez reakcji sądu odwoławczego. Rzecz jednak w tym, że w niniejszej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca. Sąd Apelacyjny, nie dzieląc zarzutu skarżącego (zapewne omyłkowo wymienił on w apelacji pkt 5 § 1 art. 439 k.p.k., w którym jest mowa o orzeczeniu kary, środka karnego lub środka zabezpieczającego nieznanego ustawie), całkowicie słusznie uznał, że zaprezentowana przez niego interpretacja prawa nie zasługuje na aprobatę, w szczególności że nietrafnie przyjmuje on, iż protokolant, wykonując przewidziane prawem czynności, bierze udział w wydaniu orzeczenia, skutkiem czego w razie uchylenia tego orzeczenia i udziału w ponowionym postępowaniu tej samej co poprzednio osoby w charakterze protokolanta, zachodzi bezwzględna przyczyna uchylenia wydanego w tym postępowaniu orzeczenia.

Skarżący w zarzucie napisał o uczestnictwie protokolanta „przy wydawaniu” orzeczenia, a w uzasadnieniu starał się przekonać do swoich racji wskazując, że

„protokolant uczestniczy przy wydawaniu rozstrzygnięcia, bowiem jest obecny na sali rozpraw, redaguje treść sporządzanych protokołów, które kształtują *de facto* podstawę rozstrzygnięcia, a ponadto może być obecny w czasie narady składu orzekającego”. Nietrudno zauważyć, że wywód ten jest chybiony choćby z tego względu, że został oparty na zniekształconej treści art. 40 § 1 pkt 7 k.p.k., który mówi o braniu udziału w wydaniu orzeczenia, a nie o uczestniczeniu przy wydawaniu orzeczenia (rozstrzygnięcia).

Jeżeli jednak dopuścić możliwość, że ze strony skarżącego doszło do niezamierzonej omyłki, to trzeba się zgodzić z Sądem *ad quem*, który zresztą powtórzył pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 13 lipca 2005 r. w sprawie II KK 378/04 (OSNKW 2005, z. 10, poz. 100), że „branie udziału” w wydaniu orzeczenia oznacza bezpośrednio uczestniczenie w procesie podejmowania decyzji o treści orzeczenia, co wyraża się nie tylko poprzez występowanie w składzie orzekającym, ale również złożenie podpisu pod treścią rozstrzygnięcia. W tak rozumianym wydaniu orzeczenia protokolant ani stenograf nie biorą udziału, co wyklucza zaistnienie uchybienia wymienionego w art. 439 § 1 pkt 1 k.p.k. w wypadku, gdy dana osoba sporządzała protokół w postępowaniu zakończonym wydaniem orzeczenia, które zostało uchylone, a następnie była protokolantem w ponowionym postępowaniu. Podobnie w postanowieniu z dnia 26 sierpnia 2015 r., IV KZ 50/15 (nie publ.), Sąd Najwyższy stwierdził, że protokolant nie jest członkiem składu sądu, a więc nie bierze udziału w wydawaniu orzeczeń, co powoduje, że nie może być podmiotem uchybienia stanowiącego bezwzględną przyczynę odwoławczą, wymienionego w art. 439 § 1 i 2 k.p.k. Także w doktrynie podkreśla się, że nie podlega wyłączeniu z mocy prawa protokolant, który jedynie uprzednio w tej sprawie protokołował czynności procesowe w wypadkach, o jakich mowa w art. 40 § 1 pkt 6, 7 i 9 k.p.k. Z racji wykonywania swej czynności protokolant bowiem nie bierze udziału w wydaniu rozstrzygnięcia, a wyłączony ma być "z tych samych" co sędzia, a nie z "podobnych" przyczyn [T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom I, Warszawa 2014, s. 509-510. Podobnie S. Steinborn zaznacza w: J. Grajewski (red.), Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2010, t. I, s. 521, że w art. 40 § 1 pkt 7 k.p.k. nie

chodzi o wcześniejsze branie udziału w sprawie w charakterze protokolanta, ale o występowanie w sprawie w roli orzeczniczej – organu procesowego].

Pełnomocnik wnioskodawcy, powołując się na jednego z przedstawicieli nauki prawa nie dostrzega, że nawet prezentując pogląd, iż protokolant bierze udział w wydaniu orzeczenia, zatem z mocy prawa podlega wyłączeniu, jeżeli doszło do uchylenia tego orzeczenia, autor ten jednak wskazuje, że „uchylenie przepisom o wyłączeniu protokolanta i stenografa można jedynie rozpatrywać jako względną przyczynę odwoławczą z art. 438 pkt 2” [A. Sakowicz, w: A. Sakowicz (red.), Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2015, s. 346].

Nie można też podzielić poglądu skarżącego, że Sąd Apelacyjny dopuścił się naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. (w kasacji błędnie wymieniono art. 457 § 2 k.p.k., wypada też odnotować, że jeżeli autor kasacji twierdził, iż Sąd *ad quem* nie ustosunkował się do jednego z podniesionych zarzutów, to powinien poprzestać na wskazaniu jako naruszonego pierwszego z wymienionych przepisów). Tytułem przypomnienia należy podać, że Sąd I instancji, przyjął, przeprowadzając w tym względzie stosowny wywód, że wnioskodawcy należało się odszkodowanie za 5 miesięcy pozbawienia wolności. Następnie, korzystając z opinii biegłego, która nie była przez strony kwestionowana, ustalił, że średnie miesięczne wynagrodzenie netto wnioskodawcy za okres jego zatrudnienia w Przedsiębiorstwie Górniczym [...] w okresie od 31 stycznia 1968 r. do 18 maja 1968 r. wynosiło 982,66 zł. Ustalił też, mając na uwadze zeznania wnioskodawcy, że przeznaczał na swoje utrzymanie 700 zł miesięcznie, co stanowiło 71,23% uzyskiwanego przez niego wynagrodzenia, a pozostałe 28,77% przeznaczał na oszczędności. Nadto, także opierając się na opinii biegłego przyjął, że w realiach 2014 r. A. P. w ciągu 5 miesięcy zarobiłby 12 715,80 zł. Po przeprowadzeniu odpowiedniej operacji arytmetycznej (12 715,80 zł x 28,77%) Sąd Okręgowy ustalił, że tytułem odszkodowania wnioskodawca powinien otrzymać 3658,33 zł. Podnosząc zarzut obrazy art. 361 § 2 k.c., a w istocie błędu w ustaleniach faktycznych, pełnomocnik wnioskodawcy twierdził w apelacji, że kwota ta nie odpowiada wysokości szkody, jaką wnioskodawca poniósł w związku z niesłusznym odbywaniem kary pozbawienia wolności. W uzasadnieniu skargi wskazał, że „Sąd przyjął w sposób jednostronny i nieuzasadniony, że

wnioskodawca przeznaczał 700 zł na swoje utrzymanie, która to kwota została przytoczona przez wnioskodawcę z pamięci, bez jej weryfikacji w oparciu o dokumenty z przedmiotowego okresu. W tym zakresie Sąd wydaje się całkowicie pominąć okoliczność wskazaną przez wnioskodawcę, że powyższą kwotę przekazywał on swojemu ojcu w związku z utrzymaniem domu. Z informacji tych nie wynika jednakże, czy były to wyłącznie koszty utrzymania wnioskodawcę, czy też przeznaczane na potrzeby całej rodziny”.

Do tej argumentacji Sąd II instancji nie odniósł się szczegółowo, jednak stwierdził, że ustalony przez Sąd *meriti* zakres odszkodowania, jak i przyjęty sposób jego wyliczenia są w pełni prawidłowe. Wskazał przy tym, że wartości liczbowe, które podał biegły oraz przyjął Sąd, zostały ustalone w oparciu o dokumenty i wyjaśnienia wnioskodawcy. Nie ma powodu, by stwierdzenie to zakwestionować, skoro A. P. podał, cyt. „ponosiłem koszty związane z utrzymaniem wspólnego gospodarstwa domowego, były to kwoty w wysokości 700-800 złotych miesięcznie - to była kwota, która obejmowała pieniądze przekazywane ojcu na moje utrzymanie oraz wydatkowane na zakup butów, odzieży” (k. 109). Jest zrozumiałe, że wnioskodawca, wymieniając wspomniane kwoty, opierał się tylko na własnej pamięci, natomiast nie wiadomo, jakie dokumenty, zdaniem pełnomocnika, mogły posłużyć do weryfikacji tych kwot. Przytoczona wypowiedź wnioskodawcy nie wskazuje jasno, czy 700-800 złotych miesięcznie przekazywał ojcu wyłącznie na swoje utrzymanie, czy na zaspokojenie potrzeb również innych członków rodziny. Przy niejednoznaczności tej wypowiedzi, przyjęcie pierwszej wersji trudno uznać za uchybienie, zwłaszcza jaskrawe. Zagadnienie jest zresztą przez skarżącego nadmiernie eksponowane, bowiem nawet gdyby okazało się, że wnioskodawca przekazywał ojcu pieniądze nie tylko na zaspokojenie własnych potrzeb, to nie zmieniałoby się ustalenie co do kwoty, którą byłby w stanie zaoszczędzić.

Mając na uwadze powyższe względy, Sąd Najwyższy uznał kasację za oczywiście bezzasadną i oddalił ją w trybie 535 § 3 k.p.k. To rozstrzygnięcie skutkowało obciążeniem wnioskodawcy kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.

kc

